

gołonoskiego. Zaraz obok, bo w następnym pokoju, mamy czytelnię. W wolnych chwilach zagląda tu dużo osób. Jest to bodajże jedyna sposobność przeczytania różnych wartościowych pism religijnych, czy świeckich. Głównym zaś ośrodkiem domu, że się tak wyrażę, jest sala zebraniowa. Znajduje się na piętrze. Jest duża i jasna. Specjalny, uroczysty charakter nadaje jej nowa estrada-podjum. W tej sali odbywają się zebrania stowarzyszeń religijnych.



Kościół w Strzemieszycach. (patrz str. 212).

Godzina przedwieczorna. W kościele pusto. Słychać tylko odgłosy pendzla: — malarze malują presbyterjum. Widoczny już jasny, pastelowy sklep. Na dole zaś, przy ołtarzu stał niegdyś gołonoski proboszcz. Malował. Pomagał sam odnawiać ołtarz. Nieraz całymi dniami stał tam... z pendzlem i paletą w ręku... Są to wspomnienia z przed 10 lat.



Kościół w Zagórz. (patrz str. 215).

W 1925 gospodarzem parafji był ks. prałat T. Urbański. Pamiętam te czasy: sam pomagał malować. Już w ostatnich latach jego życia, w 1928 roku pokryto cały dach kościoła cynkową blachą. Otynkowano kościół i zrobiono 2 wejścia na dziedziniec kościelny. Wogóle w ciągu 8 lat swego pobytu w Gołonogu wykazał dużą skalę gospodarskich zdolności. My tu jednak wymieniliśmy to, co zrobił w ostatnich pięciu latach swego życia, aby dać krótki zarys 10-letniej działalności Gołonoga. 10 lat—to duży okres czasu. Wiele zmian: zrobiono tyle, pobudowano, odnowiono, dużo ludzi umarło. — Stoje przy murze i myślę. — Na-



gle, do tej z a d u m y Kościół w Wołkowicach Kościelnych. (patrz str. 217)